

Pietrzykowice Pożar w piwnicy domu mieszkalnego. Trzy osoby w szpitalu

Kobieta z dwojgiem dzieci trafiła do szpitala w wyniku pożaru, jaki wybuchł w domu jednorodzinnym w Pietrzykowicach. W piwnicy dwukondygnacyjnego budynku przy ul. Kościuszki zapaliły się materiały składowane w kotłowni. Na miejsce zostały skierowane cztery zastępy zawodowej i ochotniczej straży pożarnej. Z powodu dużego zadymienia z budynku zostało ewakuowanych siedem osób. Trzy osoby, kobieta i dwoje dzieci, z objawami zatrucia tlenkiem węgla trafiły do szpitala.

(JAK)

Żywiec Pierwsze spotkanie Rady Sportu w Żywcu. Wybrano władze

Odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez burmistrza Żywca Antoniego Szlagora Rady Sportu. Przewodniczącym rady został Stanisław Kępk, wiceprzewodniczącym Jan Lach, a sekretarzem Paweł Handzlik. Do zadań rady należy m.in. opiniowanie strategii rozwoju miasta w zakresie kultury fizycznej, projektu budżetu w części dotyczącej kultury fizycznej, projektów uchwał dotyczących rozwoju kultury fizycznej, programów rozwoju bazy sportowej na terenie miasta.

(JAK)

Ta sytuacja nigdy nie powinna się przytrafić. ZUS przeprosza klienta

Łukasz Klimanić
l.klimanic@dz.com.pl



Bielsko-Biala

Lekarka orzecznik w bielskim oddziale ZUS zmusiła pacjenta, by na głos przeczytał wiszącą na drzwiach gabinetu kartkę oznajmiającą, że to lekarz woła pacjentów. ZUS przeprosił. Lekarkę czekają konsekwencje.

O sprawie zrobiło się głośno po wpisie w mediach społecznościowych, jakiego dokonała żona 63-letniego mężczyzny wezwanego do ZUS.

- Mój mąż jest pacjentem onkologicznym i zgodnie z wezwaniem stanął się do bielskiego ZUS przy ul. Krasińskiego 34 w sprawie orzecznictwa dotyczącego renty. Jakiś czas po wyznaczonej godzinie lekarka będąc sama w gabinecie, wciąż nie

wołała męża. Mąż zachęcany przez pozostałych czekających zapukał i zapytał czy może wejść. Lekarka odparła, czy nie umie czytać i że jest wywieszona informacja na drzwiach, iż to lekarz woła pacjentów - relacjonuje żona 63-latka.

Według niej lekarka po tych słowach wyszła na kilka minut do innego pomieszczenia, a po powrocie podeszła do 63-latka powiedziała: - A teraz przeczytaj pan na głos, co jest napisane na drzwiach albo będzie pan musiał czekać kolejną godzinę, ponieważ najpierw wejdzie pani, która była zapisana na późniejszy termin.

Mężczyzna początkowo nie chciał tego zrobić, ale po chwili zmienił zdanie i w obecności innych pacjentów odczytał głośno notatkę.

- To, jak zachowała się pozabawiona empatii, taktu i kultury lekarka orzecznik, upokarzając, poniżając chorego człowieka, jest bulwersujące i skandaliczne - twierdzi żona 63-latka.

Sprawą zajęły się władze ZUS. - Bardzo nam przykro z powodu tego zdarzenia. Sytuacja, w której znalazł się nasz klient, nigdy nie powinna się przytrafić - komentuje Beata Kopczyńska, rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim.

Zaznacza, że dyrektor oddziału ZUS w Bielsku-Białej zajął się wyjaśnieniem okoliczności zdarzenia natychmiast po tym, jak zostało ono ujawnione. W poniedziałek 24 lutego przeprowadził rozmowę dyscyplinującą z lekarzem orzecznikiem, w której poinformował o wyciągnięciu konsekwencji wobec lekarza zgodnych z przepisami kodeksu pracy. Rzeczniczka ZUS nie informuje jednak, jakie dokładnie konsekwencje poniesie lekarka.

- Ubolewamy, że doszło do tej sytuacji. Zarówno lekarz orzecznik, jak i dyrektor oddziału przeprosili naszego klienta. Przeprosiny zostały przyjęte - zaznacza Kopczyńska. ©P

SnowFest Festival w Szczyrku odbędzie się już w ten weekend

Szczyrk

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Siódma edycja SnowFest Festival powered by Tauron po raz 7. pod patronatem „Dziennika Zachodniego” odbędzie się już w ten weekend 28 i 29 lutego w Szczyrku. Organizatorzy zapowiadają mnóstwo atrakcji - nikt nie powinien się nudzić.

Podczas tegorocznej edycji SnowFest powered by Tauron o niezbędnej do imprezowania energii będzie wyjątkowo łatwo. Unikatowe połączenie muzyki, narciarsko-snowboardowych zawodów freestyle'owych i szaleństw na stokach w ramach SnowFest powered by Tauron nadejdzie już 28 i 29 lutego na terenie amfiteatru i skoczni Skalite - zachęcają organizatorzy imprezy.

Podczas tegorocznej SnowFest Powered by Tauron wystąpi m.in. Yasiin Bey znany jako Mos Def, Vitalic, SIGMA, Kraak & Smaak, Shy FX, Ejec oraz Metrik razem z Dynamite MC. Polską

muzykę reprezentować będą m.in. Sokół, Solar i zespół Łąki Łan, który na festiwalu wystąpi już po raz piąty, Last Robots, a także ROS.

Na SnowFest Powered by Tauron nie może zabraknąć zawodów freestyle'owych dla szukających wrażeń narciarzy oraz snowboardzistów. Po raz kolejny w ramach wydarzenia pojawią się niespodzianki. Tym razem skoczni narciarska Skalite nabierze miejskiego charakteru i pozwoli zawodnikom zaprezentować wszystkie triki, które dotychczas trzymali w swoim arsenale na specjalne okazje. Nie zabraknie poręczy różnej długości i wysokości, a także śnieżnych konstrukcji i hop, na których będzie można zaprezentować swój wyjątkowy styl i umiejętności.

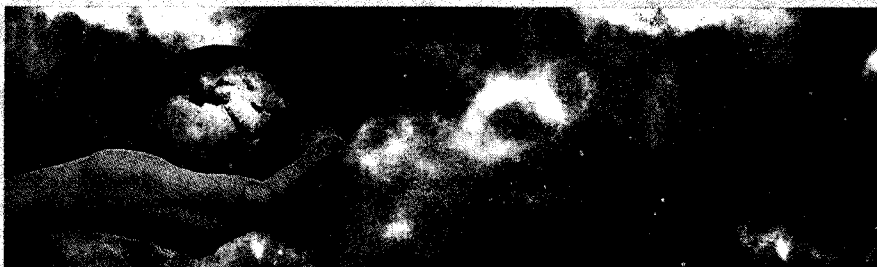
Wśród czołowych pozamuzycznych atrakcji wypadają także wspomnieć o zlocie foodtrucków, gdzie każdy żądny burgera, frytek, tacosa czy pizzy gość SnowFest dostarczy organizmowi niezbędnych do imprezowania składników odżywczych. ©P

REKLAMA

009585257

REKLAMA

009560445



Chcesz zaprezentować swój produkt lub usługę
na targach międzynarodowych?

Zyskaj wsparcie Funduszy Europejskich

Weź udział w seminarium

Internacjonalizacja MŚP

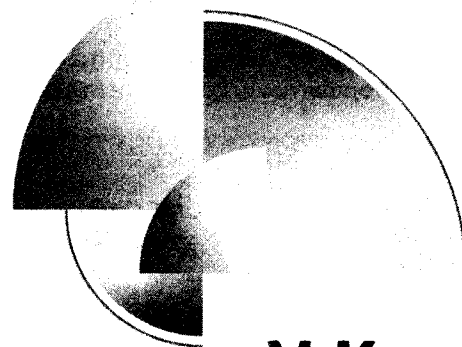
5 marca, godz. 14.00

Sala Marmurowa Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego
Katowice, ul. Jagiellońska 25 (wejście od Placu Sejmu Śląskiego)

Szczegóły na stronie www.scp-slask.pl



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej - Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020



Zarejestruj się!

5-6 marca 2020

Katowice, MCK

V Kongres Wyzwań Zdrowotnych

- wielosektorowa debata przedstawicieli różnych
środków związanych z ochroną zdrowia

Na obszerny program V Kongresu Wyzwań
Zdrowotnych złożą się kilkadziesiąt sesji
w sześciu głównych blokach tematycznych:

- Polityka zdrowotna
- Finanse i zarządzanie
- Terapie
- Nowe technologie
- e-Zdrowie
- Edukacja



www.hccongress.pl

Co wydarzyło się w domu Barbary Kaczmarek, wójt gminy Zgierz?

Anna Gronciewska
a.gronciewska@dziennik.lodz.pl



Pożegnanie

Barbara Kaczmarek, wójt gminy Zgierz, nie żyje. Zginęła w miniony piątek w niejasnych okolicznościach. W areszcie przebywa jej 34-letni syn, któremu - zanim jeszcze wójt zmarła - postawiono zarzuty spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Śmierć lubianej i towarzyskiej wójt wstrząsnęła nie tylko mieszkańcami gminy.

Dąbrówka Wielka to niewielka wieś kilka kilometrów od Zgierza. Tu od lat mieszkała Barbara Kaczmarek. - Nigdy jej nie zapomnę - zarzeka się pani Henryka, która wraca ze sklepu. - Nie znałam jej do-

brze osobiście, ale dzięki niej mam busa do Zgierza. I to za darmo, bo skończyłam 75 lat. Wcześniej za bilet musiałam płacić, choć dawno mi te darmowe przejazdy przysługiwały.

Już w sobotę rano pół wsi wiedziało o nieszczęściu. Potem potwierdziły to medialne komunikaty. Cała Polska mówiła o tym, że 58-letnia Barbara Kaczmarek trafiła w stanie krytycznym do zgierskiego szpitala. Stwierdzono u niej ciężkie obrażenia głowy. Miał ją pobić 34-letni syn Krzysztof, który został aresztowany na trzy miesiące.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące spowodowania u swojej matki ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówi Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Jest to zbrodnia zagrożona karą pozbawienia wolności od 3 do 15 lat. Z oceny dokonanej przez biegłego, w sposób niebudzący wątpliwości wynika, że uraz, którego



Barbara Kaczmarek od 2014 roku była wójt gminy Zgierz

poranionej wójt w szpitalu. Trzymała ją za rękę. Niedługo po tym jak wróciła do domu, wójt zmarła.

- Opiekę miała świetną, dyrektorka szpitala w Zgierzu była jej przyjaciółką - dodaje kobieta. - Ale widać już nic nie można było zrobić!

Znała dobrze synów Barbary. Mówi, że obaj to spokojni, dobrze wychowani chłopcy. Młodszy skończył medycynę i pracuje w jednym z łódzkich szpitali. Robi specjalizację.

- A ludzie głupoty wygadawali, że dla niego wybudowała ośrodek zdrowia w Białej, co było wielką bzdurą. i nieprawdą! - denerwuje się mieszkanka Dąbrówki. Starszy Krzysztof też skończył studia, razem z kolegą prowadzili firmę zajmującą się produkcją kominków. Obaj synowie wójt gminy Zgierz są kawalerami.

- Byli bardzo związani z matką - twierdzi jej bardzo dobra znajoma. - Nie uwierzę, że Krzysiek mógł zrobić mamie krzywdę!

Barbara Kaczmarek pochodziła ze Łodzi. Jej ojciec był głównym księgowym w jednym z łódzkich zakładów. Zmarł, gdy miała 10 lat. Poznała Piotra Kaczmarka z Dąbrówki Wielkiej i wyszła za niego za mąż. Wybudowali w Dąbrówce dom, na świat przyszli synowie. Barbara wiele lat pracowała w Powiatowym Urzędzie Pracy w Zgierzu. 14 lat temu zmarł jej mąż.

- Była u mnie w piątek wieczorem, myślałam akurat okna - wspomina tamten dzień znajoma wójt gminy Zgierz. - Powiedziała, że w sobotę też to z Piotrkim zrobią. Ale on umarł. Tętniak... Została sama z synami.

Barbara Kaczmarek została najpierw radną gminy Zgierz. W 2014 roku wystartowała w wyborach na wójtę. W drugiej rundzie pokonała Zdzisława Rembisza, który od wielu lat pełnił to stanowisko. Uzyskała wtedy poparcie PiS. W ostatnich wyborach samorządowych wygrała już w pierwszej rundzie. Starto-

W Dąbrówce mało kto wierzy w winę Krzysztofa. Twierdzą, że to spokojny chłopak, bardzo kochał matkę nie chciał jej skrzywdzić

wała z list PiS, ale nie była członkiem tej partii. Marek Matuszewski, poseł Prawa i Sprawiedliwości, bardzo dobrze znał Barbarę Kaczmarek.

- Mimo tej swojej konkretności, twardości jeśli chodzi o sprawy gminy, to jako człowiek była bardzo serdeczna, ciepła - zapewnia poseł Matuszewski. - Widywałem się z nią często. Ostatnio w minioną środę. Miała wiele planów. Gdy zostawała wójtę, budżet gminy wynosił 30 milionów, a teraz - 70. Nie widać było po niej, że miała jakiegokolwiek problemy...

Wiesław Olender, zastępca wójta gminy Zgierz, w feralny piątek wychodził razem z Barbarą z pracy. Była jak zwykle uśmiechnięta, pełna energii.

- Ona była bardzo przedsiębiorczą kobietą, dobrym organizatorem - zapewnia Wiesław Olender. - Potrafiła otworzyć drzwi, które przed innymi były zamknięte. Była bardzo kontaktowa. W ciągu 5,5 roku jej kadencji wyremontowano więcej dróg niż w całej historii gminy. Powstały nowe place zabaw. Odświeżono budynek urzędu gminy.

Wiele osób lubiło Barbarę Kaczmarek właśnie za jej bezpośredniość, za to, że porozmawiała z każdym. Nie odmawiała pomocy. Miała czas dla ludzi. Jednak nie brakowało jej wrogów. Znajoma Barbary twierdzi, że opozycja w Radzie Gminy uprzykrzała jej życie. Czasem skarżyła się, że boi się sama wracać do domu.

- Jeden syn chodził na dyżury do szpitala, Krzysiek jeździł dużo po Polsce - wyjaśnia znajoma wójt. - Ona często wracała do domu późnym wieczorem. Mówiła, że się boi...

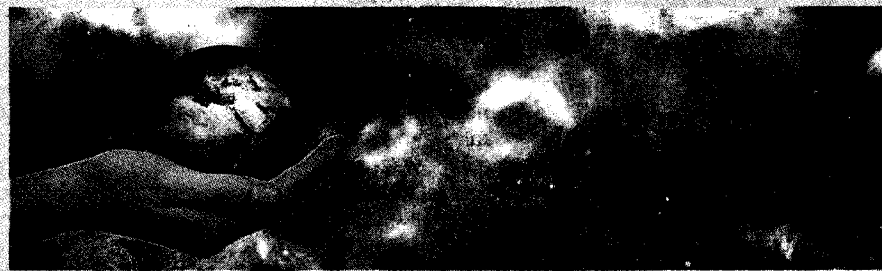
Tym bardziej że w internecie wójt stykała się z hejtem skierowanym przeciwko niej. W końcu sprawa została zgłoszona na policję. - Prowadzone jest postępowanie w sprawie znieważenia i pomówień przez internet - przyznaje podkomisarz Magdalena Nowacka, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu.

Pogrzeb Barbary Kaczmarek odbył się w sobotę. Odprawiono mszę świętą w zgierskim kościele pw. św. Katarzyny, potem ciało wójt zostało odprowadzone na miejscowy cmentarz katolicki. Tam pochowany jest też mąż Barbary Kaczmarek.

©P

REKLAMA

009606565



Chcesz zaprezentować swój produkt lub usługę na targach międzynarodowych?

Zyskaj wsparcie Funduszy Europejskich

Weź udział w seminarium

Internacjonalizacja MŚP

5 marca, godz. 14.00

Sala Marmurowa Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego

Katowice, ul. Jagiellońska 25 (wejście od Placu Sejmu Śląskiego)

Szczegóły na stronie www.scp-slask.pl



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej - Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020

doznała, jest skutkiem przestępstwa.

Śmierć Barbary Kaczmarek sprawiła, że zarzuty zostaną zmienione. Stanie się to po tym, gdy prokuratura otrzyma wyniki sekcji zwłok.

W Dąbrówce mało kto wierzy w winę Krzysztofa. Twierdzą, że to spokojny chłopak, bardzo kochał matkę i na pewno nie chciał zrobić jej krzywdy. - Ale z drugiej strony nie wiemy, co komu w głowie siedzi, co dzieje się za czterema ścianami - mówi starszy mężczyzna stojący na przystanku autobusowym. - Niekiedy puszczają nerwy, wystarczy sekundy, że człowiek zrobi coś, czego potem żałuje. Cały czas zastanawiam się, co tam się wydarzyło. Będzie to trudna sprawa do rozwikłania.

W stronę sklepu zmierza kobieta koło siedemdziesiątki. Mówi, że bardzo dobrze znała Basię. Była dla niej jak córka.

- Wpadała do mnie i pytała co mam dziś na obiad - wspomina. - Była u nas wręcz domownikiem. Nie mogę uwierzyć w to, co się stało. Jeszcze w poprzedni piątek chciała, bym pojechała z nią na święto pączka do Dzierżącej. Nie pojechałam. Powiedziałam, że pójde do kościoła pomodlić się za nią. Myślałam, że wieczorem do mnie jeszcze wpadnie...

Mieszkanka Dąbrówki Wielkiej opowiada, że jeszcze w poniedziałek była u ciężko